

PREDPŁATA
miesięcznie:
w Radomiu 85 kop.
z edn. do domu 93 k.
z przes. poczt. rb. 1.
Przem. pojed. 10 gr.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-strona kop. 50.
Nekrologi kop. 20.
Reklamy kop. 30.
IV-a strona kp. 10.

Vol. XXXI.

Sroda 17 Października 1917 roku.

№ 232

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska 12.

LOTERJA KLASOWA LEGJONÓW POLSKICH

Warszawa, Trębacka Nr. 3.

Na 32.000 losów — 16.000 losów i 1 premja wygrywają razem

3 miliony 262.500 marek

Główne wygrane: 300.000, 200.000, 160.000, 130.000, 120.000 marek

Ciągnięcie drugiej klasy 19 i 20 października.

Wygrane 2-ej klasy 30.000, 10.000, 5.000, 3.000, 2.000 marek i wiele innych.

Czwartka losu kosztuje w każdej klasie 6 mk. 25 fen.

Cały dochód z Loterii Legionów, której wygrane gwarantowane są przez **Bank Ziemiański w Warszawie**, przeznaczony jest na inwalidów, wdowy i sieroty legionowe oraz na weteranów z 1863 roku.

LOS Y DO NABYCIA U KOLEKTORÓW.

509--2

Wymiana biletów I klasy na bilety II klasy powinna nastąpić u właściwych kolektorów do 15 h. m.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą pod datą 16-go października r. b. Na froncie wschodnim: W obszarze c. i k. wojsk nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Na froncie włoskim: Przy trwale niekorzystnej niepogodzie wczoraj tylko na Monte San Gabriele i w dolinie Wippach przyszło do wzmożonej działalności bojowej. Przedsięwzięcia naszych wojsk atakowanych były uwięzione powodzeniem. Włoskie uderzenia odparto.

Komunikat niemiecki do zamknięcia dziennika nie nadszedł.

Ustanowienie Rady Regencyjnej.

Lublin. Uroczystość narodowa z okazji setnej rocznicy zgonu Kościuszki zbiegła się w Lublinie z doniosłą enuncjacją JE. gen.-gub. hr. Stanisława Szeptyckiego w sprawie Rady Regencyjnej.

Przemówienie gen.-gub. hr. Szeptyckiego.

J. E. hr. Szeptycki stanawszy na wzniesieniu, przybranem chorągwiami o barwach narodowych polskich i austro-węgierskich, wśród których widniał portret Kościuszki, wygłosił wśród podniosłego nastroju zebranych następujące przemówienie:

Szanowni Panowie!

Zaprosiłem Panów, aby w dzień dzisiejszego święta narodowego podzielić się z Wami radością dla każdego Polaka wieścią, że Jego Cesarska Mość Karol I, miłujący naród polski Cesarz Austrii i Apostolski Król Węgier, zgodnie ze Swym Dostojnym Sprzymierzeńcem Cesarzem niemieckim postanowili wprowadzić na urząd Radę Regencyjną

Królestwa Polskiego w osobach: JE. Arcybiskupa Metropolity warszawskiego, Aleksandra Kakowskiego, prezydenta stołecznego miasta Warszawy ks. Zdzisława Lubomirskiego i właściciela dóbr w Maluszynie, Józefa Ostrowskiego.

Odnosny reskrypt Cesarski będzie w najbliższych dniach ogłoszony, a dostojna Rada Regencyjna w Warszawie intronizowana.

Szanowni Panowie! Składam niniejszem całemu narodowi polskiemu moje najgorętsze życzenia wobec tego doniosłego faktu historycznego. Życzę narodowi, aby duch Kościuszki, tego wielkiego Polaka, duch prawdziwej miłości ojczyzny, podporządkowujący wszystkie dobro ojczyzny, duch budujący a nie burzący, duch pozytywnej pracy, a nie negacji, prowadził zgodny, jednolity naród polski do odrodzenia pod kierownictwem najwyższej rządzącej władzy polskiej, dostojnej Rady regencyjnej, której się należy posłuch każdego prawowitego Polaka.

Niech żyje Polaka! Niech żyje jej dostojna Rada Regencyjna!

Obchód 100-letniej rocznicy śmierci

Tadeusza Kościuszki

w Radomiu.

I.

Już w niedzielę zauważyć się dały przygotowania czynione przez mieszkańców miasta chętnie i samorzutnie w celu uczczenia pamiątkowego dnia „ukołchanego” Naczelnika. Śmiało możemy użyć tego określenia, bo miłość do wielkiej tej postaci wyrażała się w słowach wszystkich mówców, wzywała z oczu wszystkich uczestników. Według ogłoszonego programu obchód cały odbył się w najwyższym porządku, nikt nigdzie nie zakłócił uroczystego nastroju chwili. Gdy hejnały poranne ogłosiły święto narodowe, na ulicy powstał ruch zgola świąteczny, całe miasto, wszystkie instytucje i wszyscy mieszkańcy świątowali, biorąc udział w obchodzie.

W świątyniach

W kościołach Farnym i Marjackim odbyły się uroczyste nabożeństwa. W kościele Marjackim w głównej nawie stanęły in corpore cechy z chorągwiemi cechowymi, skauci ze sztandarem, młodzież szkół średnich i ludowych i ogromnie liczny udział pobożnych. Sumę odprawił czcigodny ks. prałat Górecki, w czasie nabożeństwa na chórze organy z akompajamentem skrzypiec i chórem śpiewaczym szkoły handlowej mę-

zkiej wykonały pełne powagi melodie kościelne. Chór zorganizował prefekt szkoły ks. Gierycz, zaś śpiew młodzieży piękny i zgodny podnosił nastrój panujący w świątyni. Sola i duety skrzypcowe wykonal również orkiestrowie orkiestry szkolnej. Po sumie ks. prefekt Sobierajski wygłosił bardzo piękne kazanie, w którym wskazując na wielkie czyny i skarby ducha Kościuszkę, nawoływał do spełnienia Jego testamentu, pracy nad sobą, w udoskonaleniu się jednostek dla dobra Ojczyzny i ludzkości. Po kazaniu popłynął śpiew „Boże, coś Polskę“ poczem wierni poczuli onuszczać świątynię, przed którą zaczął organizować się pochód.

Pochód.

Pochód ustawiać się zaczął na ulicy Mariackiej, gdzie już stała straż ognia ochotnicza z orkiestrą i organizacje polityczne: Liga Kobiet, C. K. N., weteranów 63 roku i grupy społeczne, złożone z przedstawicieli wszelkich zawodów i inktytucji; chorągwie cechowe i skautowe wypłynęły ze świątyni stały na wyznaczonych sobie stanowiskach oraz szkoły. Po raz pierwszy w obchodzie narodowym widzieliśmy Sąd królewsko-polski w poważnej grupie swych przedstawicieli z prezesem Trybunału p. Glogierem i prokuratorem Z. Hübnorem na czele. Sędziowie nosili szarfy zielone z srebrnym herbem państwa polskiego, pozątem szli w pochodzie prezydent miasta z wiceprezydentem, Rada miejska, Tow. Kr. Ziemskie z prezesem Skotnickim, kupiectwo miejscowe i t. d. i t. d.

Obrzymi wąż pochodu ruszył ku ulicy Szerokiej, skąd zakreślił na Plac 3 Maja, dalej na ulicę Lubelską, gdzie przed gmachem b. wojewódzkim stanął na w przyszłości pomnik Kościuszki. Tłumy publiczności, dążące chodnikami za pochodem zalały plac przed gmachem. Obok miejsca, na którym stanął na przyszły pomnik, ustawioną była mównica na którą wstąpił dr. Stanisław Koles-Krauz, prezes Klubu Narodowego i rozpoczął przemówienie, które wypowiedziane spokojnie i z godnością, zawierając wiele myśli zastępujących na głębsze rozważenie. Mówiąc o Kościuszcze, o wznieście wszechstronności Jego postaci mówca zaznaczył, że przy rozniciach wielkich ludzi czynione obchody winny być „narodowego sumienia obrachunkiem“, budzeniem w naszych skartkach, a może tylko śpiących duszach wady za to, co w nas było małe, a duma z tego co wielkie i cenne.

(Dokończenie nastąpi.)

ŚWIĘTOMARZ

(Obchód Kościuszkowski).

(Korespondencja „Gazety Radom“)

Świątkrzyskie obchodzili uroczystości stulecie Kościuszkę. Należy się wielką wdzięczność tym wszystkim, którzy w naszym odcignym od świata kącie postanowili rozpalić zagasty ogień tej miłości, która obejmuje żywicieli ludzi, Ojczyznę.

Świątomarz ma cudną okolicę i ziemię zyną. Na rozległych przestworach rozsiane majątki ziemian i włości. Lasy bujne, wody ożywcze, w miarę kwietne łąki i powietrze nasycone czerstwem zdrowiem stanowią bogactwa ludzi, którym Opatrzność wyznaczyła ten szmat Ojczyzny na kolebkę i groby, po pracowitym żywocie. Jest tu sytaść doczesnego życia i co dnia każdy ze Świątomarzańskich parafii nie zapomina zapewne dziękować Bogu za to, że go dostatanio opatrzył i nie przeciążył krzyżem i cierpieniami nad miarę ludzką. Tylko wśród tego przepięknego krajobrazu, wśród tej bogatej przyrody, za marło na długie serce dla Ojczyzny. Pokolenie obecne wyrosło już w domu niewoli.

Przemozny wróg należał na korne karki jarzmo straszliwe. Powoli giął niem. ku ziemi grzbiety, acy nagał nad pełny złób a myśli odwracał wstecz ku zoranej ziemi, by się już nigdy nie unieśli ku górze, jak ptaki wolne. I odczuł się zwolna lud pamiętać o tem, co było najświętsze i najlepsze w Ojczyźnie, — a za przyczyną moskiewskiej tresury i szkoły i ruskich ludzi nauczył się powoli kochać kajdany i niewolę zgniać, beztroską Zamarą w duszach Ojczyzna, z której tylko pańszczyzna została w pamięci i zamarła ochota nad jej odbudową. Zostało tylko pragnienie, że, by nikt nie wydobywał ludzi z bagna, w którym się można było do syta najeść za pieniądze tanie. Przyjemny żywot bez nauki, bez światła, bez tęsknoty za utraconą matką Ojczyzną, nauczyli się nazywać rajem. Nauczyli się powoli całować ręce te, które należały kajdany. Moskiewski porządek stał się beczennym dodatkiem do rcszek polskiego życia. Z dawnej, odległej Ojczyzny, pozostał w tych duchowo nieszczęśliwych ludziach jęk pańszczyzny gorzkiej a tak silnej i okrutnej, — że do dzisiaj nad tym ludem ta pamięć włada niepodzielnie. Z trudem tylko w niewielu światlejszych ludziach ożyła wiara, że już minęła ta przeklęta pańszczyzna bezpowrotnie i, że nie wróci już ten wróg z północy, który potrafił przez 150 lat niewoli znieprawić duszę polskiego ludu i wynaturzyć jego serce. Powoli, przy pomocy tych najsilniejszych duchowo synów świętomarzańskich zaczynają oczy ludności tutajszej widzieć pola i lasy i rzeki i niebo po polsku a piersi szeroko oddychać pod tchnieniem wolności, przywracającej zdeptane ludzkie prawa i uczucia jęboskie, obejmujące braterskim uściskiem polską szkołę, — przemienioną dwór i chatę najbiedniejszego, wydziedziczonego przez łch polskiego chłopka. Nawet niedziej z łch, który do czasu wojny chytrze, dla własnej korzyści, Moskalowi szeptał do ucha, które polskie serce bije jeszcze dumnie a żywe, — i za tę podłą nikczemność padłca miał poparcie rosyjskiej władzy, — nawet taki zlepek ułomności, brudu i zdrady patrzac na narodziny Ojczyzny, w którą dawno stracił wiarę, — teraz wśród starczych łch, naprawia krzywdy, prostuje przez siebie skrzywione dusze i usiłuje im wrócić życie, które w nich zabił. Ródzi się tu u nas wśród bólu okropnego, ogromnego wysiłku i wśród pracy natężonej owa Ojczyzna. Życie na nowe, i jej radosny okrzyk dotarł i w te nasze osiedla. Uroczystość 14 bm. i

cały obchód Kościuszkowski u nas ma znaczenie dla naszego życia beczenne. Jeden taki dzień a stał się lekarstwem, siłą i nadzieją.

Dnia 14 bm. w niedzielę, od wczesnego rana pracowal patryjotyczny dwór Brzeznie koło Kościoła w Świątomarzu, dekorując uwitami wieńcami miejsce przeznaczane dla ustawionych obrazów Kościuszkę, Głowackiego i Kilińskiego. Obok złożyła dziedziczka Bizezia p-ni Wietrzykowska, bogatą, przepiękną chórągiew. Z jednej strony mi ternie tkany, olbrzymi biały orzeł na amarantowym atłasie a z drugiej strony obraz M. Boskiej Częstochowskiej. O godz. 11 rozpoczęło się nabożeństwo, na którym staruszek ks. Momontowicz, wypowiedział kazanie patryjotyczne. Po nabożeństwie nieufny z początku lud, począł się trwożliwie gromadzić koło wznieńienienia, z którego miał przemówić p. prof. D-r Forys, z Radomia.

Jakież było zdziwienie wszystkich, kiedy już po pierwszych kilku zdaniach tego mówcy, ten wyłknięty tłum skupił się i począł się coraz bardziej cisnąć, by nie utracić ani jednego słowa, które brał w siebie, jakby chleb pożywny, zebrany z własnych pól i młynów. Dla mówcy takiego, jakim jest dr. Forys musi być najwyższą rozkoszą, kiedy czuje, jak tłum ludzki zaczyna się gnić wewnątrz pod każdym uderzeniem jego słowa, jak czuje w miarę rozpętania się wymowy, że równocześnie najbardziej opornych rwie za sobą. Skutek przemówienia d-ra Forysia był ten, że ten z początku oporny i nieufny tłum ludzki formalnie bił się o to, żeby nieść olbrzymi krzyż pamiątkowy na wzgórze koło cementarza, gdzie go wśród odśpiewania hymnów narodowych zaniesiono procesjonalnie i w ziemi na wieczną pamiątkę osadzono. Z ust ludu nie schodził już Kościuszkę. Przestają się bać pańszczyzny, — zaczyna w głowach światać zrozumienie tego, co zrobił dla ludu Kościuszkę i owoce jego krwawych wysiłków, zaczął powoli spożywać.

W uroczystości tej niezwyklej wzięły udział wszystkie prawie okolice dwory, które stały się wśród nas ogniskami miłości ludu i Ojczyzny i nie skąpią nam pracy celem podniesienia naszych dzieci w budujących się na gwałt szkołach. Nas zaś ochotnie pouczają przykładem i radą, jak postępować wspólnie i zgodnie, by w zmartwychwstającej Ojczyźnie zabliznione zostały równem prawem wszystkie dawne krzywdy.

Na uroczystości były obecne dwory: Brzeznie, — Rzepień, — Jadowniki, — Radkowice, — Suiadka, — Zomno, — Modrzew, Kunio, — Tarczek, — Baszowice. Przy był również ks. Adamski z Tarczek i razem z miejscowym duchowieństwem brał czynny udział w całej uroczystości.

Oby parafia Świątomarz miała liczne podobne dni! Prosimy też d-ra Forysia z Radomia, by dalej budował na fundamentach, które głęboko w sercach i duszach naszych osadził swoją wymową. Niech o nas nie zapomina, ale rozpalony w nas ogień podtrzymuje już trwale na pożytek Ojczyzny.

Tu, na tem miejscu w imieniu wszystkich pragnę choć w części spłacić dług wdzięczności, jaki ma parafia

Świątomarz wobec ks. administratora, Smolarezyka. Niestrudzony w swej mądrej pracy, ks. Smolarezyk dźwignął nasze życie religijne, ma ojcowską troskę o życie nasze społeczne poza Kościołem i czuwa nad naszą dźwiatwą, wychowując ją wspólnie z doskonałym kierownikiem, nauczycielem miejscowej szkoły na tegich pracowników polaków.

W sercach naszych żywimy nadzieję, że przy pomocy dobrych ludzi wszyscy wrócimy z domu niewoli, — do Ojczyzny kochanej i wolnej.

Uczestnik.

Obchód w Wierzbicy.

I nasze ciche miścina za przykładem innych miejscowości naszego kraju święciła uroczystości w dniu 15 b. m. stuletnią rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki.

Po uroczystym nabożeństwie, w czasie którego podniósł patryjotyczne kazanie wygłosił proboszcz Franciszek Wilczyński, uformował się pochód, który ruszył ku pamiątkowemu krzyżowi, położonemu tuż za miasteczkiem.

Tutaj, przybyli z Radomia mówca p. prof. Orłowski, wygłosił do zgromadzonych tłumnie uczestników, piękną, pod względem formy, a pełną treści historyczną mowę, poświęconą pamięci Wielkiego Naczelnika. Stręciwszy w krótkości życiorys Tadeusza Kościuszki, mówca w słowach pełnych zapału wskazywał, iż wielkie Imię swoje i pamiąg jaką po sobie zostawił Kościuszkę za wdzięcza temu, iż był on w okresie upadającej Rzeczypospolitej wyrazicielem czynu w zbrojnej walce o niepodległość. Nawoływał więc mówca, aby obecne pokolenie, które żyje w tych wielkich czasach godnie uiośció sztafard idei Kościuszkowskiej, stwarzając Polaki czyn zbrojny, to jest armię Narodową. Gorącym aplauzem zebrani przyjęli wywody mówcy.

Niesmacznym dysonansem w obchodzie było wystąpienie niejakiego pana K. M., nauczyciela z Polan pod Wierzbicą, który nie rozumiał widocznie, że nie jest miejsce na polemiki wiekowe podczas obchodu narodowego i wystąpił z niezadarnym zarówno pod względem formy, jak i treści przemówieniem, na którym posunął się do napaści osobistych przeciwko nieobecnym na obchodzie w Wierzbicy osobom, — swoimi przeciwnikom politycznym.

Zebrani słusznie napiętnowali doraźnie ten niefortunny wybrk przez nikogo nieprosszonego i niewczesnego oratora.

Kiedyż nareszcie kres zostanie położony tym wybrkom niedozwolonego i nieuczciwego warcholstwa? Tacy panowie jak p. K. M. lepiejby zrobili, gdyby zajęli się swoją pracą zawodową i nie wyjeżdżali ze swoją „polityką“ gdzie trzeba i gdzie nie potrzeba.

Z. Z.

Pamiętajcie

o szkole polskiej

POLECA PO CENACH NIZKICH:

Olej Maszynowy Nr. 1, Olej Cylindrowy, Smar do Osi.

Ostrzegajmy!

Puszczającym w obieg fałszywe banknoty rosyjskie sprzyja ta okoliczność, że włascianie nie chcą brać — przy sprzedawcy produktów wiejskich i żywego inwentarza — podniszczonych pieniędzy papierowych.

W roku zeszłym Zwoln zapoczątkował rzucenie na wale fałszywych banknotów jednorublowych. Obecnie coraz częściej spotyka się 3, 5, 10 i 50-cio rublowe papierki, mniej lub więcej udalnie podrobione. Ludność wiejska, składająca się przeważnie z analfabetów, nie umie odróżnić fałszywego biletu kredytowego od prawdziwego i ona też poniesie stratę na magazynowaniu pieniędzy papierowych.

Duchowieństwo oraz osoby, stojące blisko ludności wiejskiej, powinny ostrzedz włosciian, iż pieniądze papierowe mają takie zauczenie, jak rowera, zaopatrzony w prawdziwy, a nie podrobiony podpis; że banknoty, noszące ślady przejścia tysiące razy z rąk do rąk, dają im nierównie większą powność, iż są niefałszywe, aniżeli całe, nieuszkodzone; że wszelkie banknoty rosyjskie, nawet podarte, tracą wtedy dopiero wartość, gdy brakuje więcej, niż jednej czwartej części powierzchni; gdy już nie można odczytać liter serji, lub też N-ru, albo gdy brakuje podpisu kasjera.

Włosciianie i rolnicy małomiasteczkowi, łakomiąc się na proponowane przez oszustów nadmiernie wysokie ceny, otrzymują należność papierami fałszywymi. O tem, iż oszuści kupili za darmo, dowiedzą się nie prędko, gdyż mają zwyczaj przechowywać pieniądze nie w kasach Towarzystw oszczędnościowców-pożyczkowych, lecz... po dziurach.

Ludność przymiera głodem, zazdrości chłopom, że dobrze im się dzieje w czasie wojny, ale zyski nadmierne zmieniają się rychło w straty, skoro po wydobyciu banknotów z kryjówek, wyjaśni się, iż niemają żadnej wartości, gdyż są fałszywe.

Dochodzą do majątków kosztem ogółu prawie wyłącznie oszuści i spekulanci. Orgje giełdowe w Warszawie przynoszą spekulantom milionowe zyski. Nawet za zmianę papierku 500-rublowego potracają, na swoją korzyść rubli czterdzieści. Dukać będzie trwać bezsilność banków warszawskich i obdzieranie ze skóry bezbronnych ofiar obciwości?

W Radomiu jest lepiej, ale i tu nie brak szakali. Nawet do chudego woreczka kasowego tutajszego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej umieli spekulanci zapuścić swoje macki i wygarnąć z niego rb. 2.500 z krzywdą społeczeństwa instytucji oświatowej. Takiej sprawy nie należałoby puścić w niepamięć.

Wyzysk kwitnie w Radomiu nie tylko na Wale. Znała firma polska, za sobna, przyjmuje banknoty, ale niech tylko dopatrzy się na nich dziurki, to liczy je w stosunku 70 kopiejek za rubla.

I cóż na to opinia publiczna?

Pokrzywdzeni szumrzą, mniej lub więcej głośno — i na tem koniec.

Józef Pogorselski.

Pismo polskie w Charbinie.

„Echo polskie“ z 27-go września donosi.

Zdobyta przez rewolucję wolność pracy dała Polakom możność zorganizowania nowych wydawnictw politycznych, czego dowodem są liczne nowe powstające wydawnictwa polskie w różnych zakątkach Rosji. Oprócz paru pism syberyjskich („Głos Syberji“ i inne) w Charbinie, na granicy Mandżurji, kolenja polska rozpoczęła wydawnictwo p. t. „Listy polskie z Dalekiego Wschodu“, dwutygodnik, który zasługuje na uwagę już ze względu na swój oryginalny wygląd. Mianowicie pisan jest na maszynie, a następnie litografowany. Zdobia każdy numer ilustracje i winiety.

Co do ideowego kierunku nowego pisma, którego dotychczas ukazały się dwa numery, to redakcja w artykule powitalnym oświadcza, że będzie budziła sumienie narodowe i nawoływać do tworzenia „Polski wolnej i bogatej w lud obywatelski“, oraz kuć-stalową obręcz demokratycznej solidarności społecznej. Gazeta ma parę działów, więc polityczne społeczne, ekonomiczne-polityczne, przegląd pracy polskiej i rosyjskiej, kronikę ogólną, kronikę narodową, sprawy miejscowe, przegląd życia politycznego, społecznego i umysłowego kolonji polskiej na Dalekim Wschodzie, wieści z kraju, poezje i humorystykę. Zwracają uwagę ogłoszenia o formach polskich w Charbinie, świadczące o znacznej liczbie Polaków bądź tam stale osiadłych, bądź przez wojnę wygnanych aż na granicę w Mandżurji.



Generalny zastępca dla Królestwa

Polskiego

KAROL SCHOPPER,

Kraków, ul. Karmelicka Nr. 39.

245-2

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dnia: Środa 17 października Wiktora M.

Wsch. słońca g. 6 m. 30 s. Zach. g. 5 m. 00.

— Z teatru. Repertuar na tydzień bieżący jest nader urozmaicony: w czwartek „Wróg kobiet“, w sobotę „Zuz“, benefis sympatycznych artystów pp. Józefowiczów; w niedzielę po pol. „Krysia Leśniczanka“, wieczorem „Orfeusz w piekle“.

— W sprawie kościoła św. Trójcy Notatka ks. Pajączkowskiego, w naszej Ga oie, donosząca, że odrestaurowaniem kościoła św. Trójcy, przy ulicy Warszawskiej zajmie się Wielebny ks. prałat Górski, uspokoiła uszę mieszkańców naszego miasta, że ta świątynia nie zmaronie, jeśli taki „Budowniczy“ jak Szanowny ks.

Skład Materjałów Aptecznych

F. CIESZKOWSKIEGO w Radomiu,

Dziekan Górski, weźmie ją pod swoją pożądaną opiekę.

— **Dobry czyn.** Chorzy, bez różnicy wyznań, wszyscy, w szpitalu dla chorób zakaźnych przy ulicy Stare-Krakowskiej, w tym tygodniu, zostali obdarzeni przez p. X. Izrealitkę winem, jabłkami pieczonymi, pieczywem białym i cukrem. Przy braku lepszej żywności jak obecnie panuje w szpitalach, dar ten, by bardzo pożądanym i wdzięcznym sercem przyjęty został.

— **Odczyt.** Znany i poważnie ceniony prelegent i publicysta, p. Leo Belmont z Warszawy, wygłosił w Radomiu w dniu 22 października odczyt p. t. „Carat i rewolucja w boju 25 letnim”. Odczyt ten stanowił będzie całość odczytów, poświęconą panowaniu Aleksandra III i Mikołaja II i okrutnej względem Polaków, Finów, Żydów i t. d., polityce Pobjedonossewa, Plehwego oraz spiskom i rozruchom studenckim i robotniczym. Pozostała ilość biletów do nabycia w księgarniach p. Czajkowskiej Lubelska 40, Księgarni Polskiej p. Rudnickiej, Lubelska 32.

— **Strajk szewski trwa dalej.** Gzelnicy żądają podwyżki 60% co stawia majstrów w nader ciężkim położeniu, gdyż niedawno podnieśli już płacę, zaś powtórna podwyżka wpłynie znacznie na podrośnięcie obuwia już i tak niesłychanie kosztownego. Chwila strajku wybrana też została w czasie, gdy sezon zimowy jest w całej pełni, zatrzymanie wszelkiej roboty, nawet reperacji daje się przykro we znaki mieszkańcom miasta. Czas by już było przysięść do porozumienia, które oparte być winno na szczerych ustępstwach w granicach słuszości.

— **Zjawisko atmosferyczne.** W niedzielę ubiegłą o godz. 5 rano (przed wschodem słońca) zamienił się cały firmament czerwona łuną, tak silnie, że wielu mieszkańców naszego miasta wybiegło z mieszkań w przekonaniu, że wynikł pożar, tymczasem ujrano tylko olbrzymią łunę na całym firmamencie, zaś na południu zachodzie ukazały się dwie barwne tęcze. Zjawisko trwało blisko 15 minut a że ukazało się w dniu 100 letniej rocznicy śmierci Kościuszki wrażliwi radomianie skłonni są wierzyć, iż był to znak z nieba, dla jednych wróżył odrodzenie Polski, dla drugich pokój.

TELEGRAMY.

Próba stworzenia podstawy do rokowań pokojowych.

Wiedeń. Z Petersburga donoszą, że organ Kierepskiego „Dień” zamieszcza

następującą wiadomość: Konferencja koalicji dla ustalenia celów wojennych została już w zupełności przygotowana i rozpocznie się dnia 10 listopada w Londynie. Z rosyjskiej strony wezmą w tej konferencji udział: Tereszenko, Ceretelli i prawdopodobnie także ks. Trubeckoj. Na tej konferencji londyńskiej zostanie uczyniona próba, czy nie dałoby się złączyć programu pokojowego mocarstw centralnych, programu rosyjskiej demokracji, programu Wilsona, jakoteż celów wojennych Francji i Włoch we wspólną podstawę, która dała możność poważnych rokowań dla przywrócenia pokoju.

Zdobycie stolicy wyspy Ozylii

Berlin. Na zachodzie nie było żadnej większej czynności bojowej. Arensburg, stolica wyspy Ozylii znajduje się w naszych rękach.

Obroną Ozylii kierowali Anglicy

Sztokholm. (BK.). Przedstawiciel Biura Welfa: Z Petersburga nadeszła wiadomość, potwierdzająca doniesienie „Nowoje Wremia”, że kierownictwo obrony na wyspie Ozylii, zajętej przez wojska niemieckie, znajdowało się w rękach angielskich.

Barykady na ulicach Tyrynu

Bazyela. Na podstawie opowiadań naocznego świadka, niepokoję trwające w Tyrynie od 21 do 25 miały charakter ruchu rewolucyjnego.

Przyczyną rozruchów był brak chleba, co doprowadziło do rozbijania sklepów i strzałów ze strony policji, których ofiarą padły 2 kobiety i dziecko. Trzeciego dnia zaburzeń rozpoczęło strejk generalny, w którym uczestniczyli także zmilitaryzowani kolejarzy. Ukazały się pierwsze barykady, połączone ze sobą drutem kolczastym.

Tłum przypuścił szturm do klasztoru San Bernardino Sady owocowe zostały splądrowane, kościół zaś wewnątrz zdemolowany. Tłum zniósł węgiel do kościoła i podpalił go. Kościół stał się pastwą płomieni, płonął zaś przez 2 dni, gdyż tłum nie dopuścił straży pożarnej.

Podpalono także kościół Madonny della Pace. Wielu oficerów ubito. Hasłem tłumów było: „przez zwojów”. Po ulicach krążyły samochody pancerne. Wiele fabryk splądrowano.

Agitacja niezawisł. socjalistów w Niemczech.

Wiedeń. Donoszą, że w związku z agitacją niezawisłych socjalistów aresztowano za zarządzenie prokuratury państwowej socjalistkę, Klarę Zetkin. Jest to już drugie aresztowanie w ostatnich dniach.

Wyjazd ces. Karola na front

Wiedeń. (BK.) Cesarz odjechał wczoraj na front. W świcie cesarza, prócz osób, które zwykle towarzyszą cesarzowi, znajduje się także szef sztabu generalnego Arz i niemiecki pełnomocnik wojskowy, gen.-major Cramon.

Wprowadzenie karty na tytoń

Wiedeń. Słychać, że od dnia 1 stycznia 1918 r. sprzedaż tytoniu, cygar i papierosów będzie się odbywała na podstawie karty tytoniowej.

Zapisy na członków Radomskiego Koła Macierzy Polskiej Szkolnej przyjmuje redakcja Gazety Radomskiej. Lubelska 51.

OGŁOSZENIA.

Jadąc z Warszawy do Radomia powierzyłem pewnej osobie mieszkającej w Radomiu torebkę skórzaną, w której był akt rejentalny. Najuprzejmiej proszę. Sz. Panią o zwrot takowej za nagrodą. Lubelska 7 m. 28.

Potrzebny rzadca-ekonom

na folwark z dobrami świadectwami i ze znajomością gospodarstwa. Wynagrodzenie 25 rb. miesięcznie i całkowite utrzymanie. Wiadomość w Redakcji. 508—3

Druty — liny

stalowe i żelazne linki do wind, lamp łukowych i celów rolniczych, Oleje maszynowe, oleje cylindrowe, Smary osiowe, Smołowiec — papę cement—żelazo i t. p. poleca Biuro Handlowe St. K. Ziemia i Ska Miechów (ziemia Kielecka). Oferty i próbki na żądanie. Adres telegr. „Ziemia Miechów”. 510—15

Pianina, fortepiany

kupuje J. Golmer, Lubelska 33. 503—7

OSTRZEŻENIE!

Wobec pojawienia się w handlu wielu naśladownictw moich farb do materiałów o bardzo wątpliwej wartości, ostrzegam niniejszym P. P. Składników przed nabywaniem takowych, gdyż wszelkie znalezione falsyfikaty będę konfiskował, winnych zaś podszywania się pod moją firmę ścigać prawem. Sz. Nabywców moich wyrobów proszę, aby kupna moich farb dokonywali tylko w firmach, zasługujących na zaufanie i zwracali baczność uwagę na

markę fabryczną



(Wstęga z koroną),

którą zaopatrzona jest każda torebka, oraz żądali wyraźnie farb „Brauns'a”.

Wilhelm Brauns, fabryki farb Warszawskie Biuro Sprzedaży.